Cena egz. 10 groszy | Wychodzi codziennie | Abonament mies. 130 zł

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2 | Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 11 lipca 1934 | Nr. 154

## „Czerwoni" na ulicach Amsterdamu

### Krwawe rozruchy ogarnęły kilka miast

Amsterdam (PAT.) Przez całą sobotę i w niedzielę do południa rozruchy trwały w dalszym ciągu, nie przybierając jednakże poważniejszych form. Skoncentrowane policja, żandarmerja oraz oddziały piechoty, husarji, grenadjerów i strzelców pozostają w pogotowiu. Zmobilizowano również auta pancerne, reflektory i wszelkie środki lokomo . **Nad zbudowaną dzielnica krążyły w sobotę samoloty wojskowe. Patrole strzelały do otwartych okien.** Wieczorem demonstranci uszkodzili szereg latarń. Splondrowano 7 magazynów.

Liczbę rannych określają oficjalnie na 120 osób. W istocie jednak **ofiar jest znacznie więcej.**

Władze poświęcają specjalną uwagę działalności partji komunistycznej, zapowiadając jej rozwiązanie w razie ujawnienia sprowokowania rozruchów. Pociągnęłoby to za sobą usunięcie przedstawicieli komunistycznych z obu izb, z sejmików powiatowych i rad miejskich. Policja usiłuje wykryć **tajna stację nadawcza,** która w czasie rozruchów nadaje kłamliwe informacje.

Amsterdam ((Tel. wł.) Jak już w sobotę przewidywano **rozruchy uliczne objęły poza Amsterdamem także inne miasta Holandji.** Do poważniejszych rozruchów doszło w niedzielę także **w Rotterdamie, w Haarlem, w mieście portowym Ymuiden** oraz w mieście przemysłowem Cromnenie.

Szczególnie burzliwe były demonstracje w Rotterdamie, gdzie dochodziło do podobnych awantur jak w Amsterdamie. Próbująca zaprowadzić porządek policja witana była spoza zbudowanych naprędce barykad **gradem kamieni i strzałów rewolwerowych.** Policja była zmuszona do wezwania pomocy i co chwilę musiała w kierunku atakujących tłumów dawać **salwy strzałów karabinowych.** Demonstranci potłukli wiele okien, powyrywali drzwi oraz poprzewracali latarnie uliczne. Awantury trwały do niedzieli rana i dopiero wówczas zapanował na ulicach względny spokój.

Policja przeprowadzała w Amsterdamie w niedzielę **liczne rewizje domowe,** aresztując wiele osób.

Według dotychczasowych urzędowych obliczeń w czasie kilkudniowych rozruchów w Amsterdamie zostało 6 osób zabitych, a kilkaset odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Amsterdam (PAT.) Liczba ofiar ostatnich zaburzeń i zdecydowana postawa władz przekonały manifestantów o bezpłodności dalszej walki. **Pod wpływem groźby rozwiązania partji komunistycznej i niezależnych socjalistów przywódcy tych stronnictw wydali rozkaz zaniechania walki.**

## Z parasolem na orła

### Straszliwa walka człowieka z olbrzymim ptakiem

Rzym. W górach toskańskich w Italji rozegrało się rzadkie widowisko.

Pasterz Secondo Noclai zabierał się właśnie z swą trzodą owiec do zejścia z gór, kiedy zauważył szybującego w powietrzu pięknego orła, który spadł nagle na jedną z owiec i z łupem w olbrzymich pazurach próbował wznieść się w powietrze. Pastuch pośpieszył zwierzęciu z pomocą, ale że nie miał nic innego pod ręką oprócz parasola, nie pozostało mu nic innego, jak tą bronią podjąć walkę z drapieżnym ptakiem, uderzającym olbrzymiemi skrzydłami.

Walka toczyła się długo i pastuch byłby musiał ulec nierównej walce, lecz widowisko to było z daleka obserwowane przez pewnego górala, który pośpieszył z pomocą. Obu mężczyznom udało się w końcu silnemi uderzeniami w głowę oszołomić orła i pochwycić żywcem.

Był to wspaniały okaz, którego rozpiętość skrzydeł wynosiła więcej jak 2 i pół metra.

## 6000 mórg lasu płonie

### Ewakuacja sąsiednich wsi — komunikacja przerwana

Berlin (PAT) Pożar lasu między Wahren a Neustrelitz w Meklemburgji przybrał rozmiary katastrofy żywiołowej, jakiej Niemcy jeszcze nie znały. Pożar objął las na obszarze 6.000 morgów, leżącym wzdłuż 15 do 20 km toru kolejowego. **Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zniszczone,** wobec czego trudno jest określić dokładnie rozmiary katastrofy. Onegdaj w późnych godzinach **ewakuowano miejscowość Speck.** Również **inne miejscowości są zagrożone.** Dalszych wiadomości brak spowodu przerwania komunikacji telefonicznej.

Jak gdyby cudem uniknęły dotychczas katastrofy znajdujące się w tem morzu płomieni wsie, lecz wątpliwem jest, czy będą one uratowane. Na przestrzeni 24 km kwadr. las już jest zupełnie spalony.

Aresztowano pewnego pasterza owiec, który lekkomyślnie wywołał wytrząśnięciem swej fajki w lesie ten straszliwy pożar. (B.)

## P. Premjer u P. Prezydenta

Z Warszawy telefonuje (M.): Wczoraj przed południem p. premjer Kozłowski przyjęty był na Zamku przez P. Prezydenta R. P., któremu złożył sprawozdanie o bieżących pracach Rządu.

## Pierwsza dwudziestka w Berezie Kartuskiej

Już w sobotę podaliśmy listę osób z Warszawy i Poznania, skierowanych do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Uzupełniając tę wiadomość, dodajemy, że z Krakowa wysłano do obozu 7 osób. Trzy spośród nich — to agitatorzy ukraińscy, uprawiający wywrotową agitację w pow. gorlickim: dr. Michał Gyża, Szewczyk Stefan i Żeleń Jarosław. Dwaj następni skierowani do obozu izolacyjnego, są członkami organizacji narodowych radykałów akademicy: Antoni Grembosz i J. Świderski. Dwaj ostatni należą do Sekcji Młodych Str. Narodowego Michał Bartyzel i Żelewski.

Łącznie tedy z Poznania, Warszawy i Krakowa wysłano do Berezy w ub. sobotę 20 osób.

## Pociąg okrężny po Europie

**wyruszył z Warszawy.**

Warszawa (PAT.) W sobotę o godz. 23.05 wyruszył z Warszawy pociąg raidowy naokoło Europy. Trasa pociągu jest następująca: Warszawa, Poznań, Berlin, Bruksela, Paryż, Marsylja, Nicea, Cannes, Medjolan, Wenecja, Wiedeń, Warszawa. Podróż potrwa 12 dni. Pociąg ten składa się z 12 wagonów, w tej liczbie z wagonu dancingowo-restauracyjnego i wagonu kąpielowego. Powyższa impreza została urządzona po raz pierwszy w Polsce i w Europie przez Min. Komunikacji przy współudziale Polskiego Biura Podróży „Orbis".

## Niezwykły piorun

**Moskwa.** (Pat). W okręgu Maryjskim w Leningradzie podczas burzy w dn 5 bm. **zauważono na wysokości mniej więcej 8 metrów,** w ogrodzie między dwiema willami, **świecącą kulę elektryczną, średnicy około ćwierć metra.** Po pewnej chwili kula eksplodowała z tak silnym hukiem, że **w willach popękały szyby.**

## Porwanie Sven Hedina

Londyn (Tel. wł.) Z Szanghaju donoszą: znany podróżnik Sven Hedin uprowadzony został w południowym Sinkiang'u przez powstańców chińskich generała Matsumging'a i więziony był przez nich dłuższy czas. Dopiero teraz został znowu uwolniony i znajduje się cały i zdrowy w miejscowości Aksu.

# Wymowne zestawienie

(K.) W ostatnim numerze łódzkiego tygodnika „Prawda“ z dnia 8 lipca b. r. znajdujemy artykuł, zatytułowany „Ciekawe liczby“. Ogromnie i rzeczywiście ciekawe liczby, podane w tym artykule posiadają bardzo wyraźną wymowę. Przytaczamy niżej wyjątki.

„W tych dniach ukazał się „Mały Rocznik Statystyczny“ za rok 1934, wydawany od pięciu lat przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie.

Wśród obfitości materjału statystycznego, dotyczącego wszystkich dziedzin życia gospodarczego, społecznego, państwowego, samorządowego i kulturalnego, znaleźć można w tej niewielkiej książeczce niezmiernie ciekawe zestawienia. Jednem z najciekawszych jest zestawienie porównawcze cen niektórych artykułów przemysłowych i monopolowych, kupowanych przez ludność wiejską, wyrażonych w kilogramach żyta.

**Pług.**

To skromne a niezbędne narzędzie rolnicze można było kupić w roku 1913, t. zn. przed wojną, za 134 kilogramy żyta, gdyż ówczesna jego cena równała się dokładnie ówczesnej cenie takiej ilości żyta.

Zobaczmy jak kształtuje się cena pługa, wyrażona w życie, w ostatnich latach. Za ten sam pług płaciło się w kilogramach żyta:

| | |
|---|---|
| w r. 1913 | 134 kg. |
| w r. 1927/28 | 100 kg. |
| w r. 1928/29 | 130 kg. |
| w r. 1929/30 | 220 kg. |
| w r. 1930/31 | 239 kg. |
| w r. 1931/32 | 191 kg. |
| w r. 1932/33 | 237 kg. |
| w r. 1934 (luty) | 273 kg. |

**Para obuwia.**

Para obuwia (kamaszy), używana przeważnie przez ludność wiejską, a więc gatunku średniego, kosztowała w roku 1913 tyle, ile można było otrzymać za 78 kilogramów żyta.

W ostatnich latach para tego obuwia kosztowała w życie:

| | |
|---|---|
| w r. 1913 | 78 kg. |
| w r. 1927/28 | 99 kg. |
| w r. 1928/29 | 127 kg. |
| w r. 1929/30 | 220 kg. |
| w r. 1930/31 | 233 kg. |
| w r. 1931/32 | 150 kg. |
| w r. 1932/33 | 171 kg. |
| w r. 1934 (luty) | 192 kg. |

**10 kilogramów cukru.**

| | |
|---|---|
| r. 1913 | 46 kg. żyta |
| 1927/28 | 36 kg. |
| 1928/29 | 47 kg. |
| 1929/30 | 83 kg. |
| 1930/31 | 88 kg. |
| 1931/32 | 72 kg. |
| 1932/33 | 90 kg. |
| 1934 (luty) | 110 kg. |

**10 kilogramów mydła.**

| | |
|---|---|
| r. 1913 | 6 kg. żyta |
| 1927/28 | 8 kg. |
| 1928/29 | 10 kg. |
| 1929/30 | 17 kg. |
| 1930/31 | 19 kg. |
| 1931/32 | 16 kg. |
| 1932/33 | 22 kg. |
| 1934 (luty) | 27 kg. |

**Korzec węgla.**

| | |
|---|---|
| r. 1913 | 23 kg. żyta |
| 1927/28 | 15 kg. |
| 1928/29 | 23 kg. |
| 1929/30 | 40 kg. |
| 1930/31 | 44 kg. |
| 1931/32 | 35 kg. |
| 1932/33 | 43 kg. |
| 1934 (luty) | 49 kg. |

Uczyniwszy pobieżny przegląd tych liczb, „Prawda“ przechodzi do porównania cen artykułów przemysłowych z cenami artykułów monopolowych, wyciągając niekorzystny wniosek dla tych ostatnich.

# 12.000 junaków w obozach pracy

Zatrudnienie młodzieży dorastającej jest jednem z najważniejszych zagadnień społecznych kryzysowej doby dzisiejszej. Młodzież, która, po ukończeniu szkoły powszechnej, nie może znaleźć pracy, narażona jest na załamanie się psychiczne i dostępna jest wszelkim, najgorszym nawet wpływom. Uratować je może tylko praca.

Wagę zagadnienia młodzieży niezatrudnionej rozumie zarówno Rząd, jak i czynniki społeczne z nim współpracujące. Nad rozwiązaniem tego zagadnienia pracuje **„Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą“** (SOM) która istnieje przy Min. Opieki Społecznej od jesieni roku ubiegłego. Prezesem jest poseł Z. Sowiński (BBWR)

W ciągu zimy ub. r. i wiosny S. O. M. szkolił na specjalnych kursach w Ostrowi Mazowieckiej i w Dęblinie **dwustu kilkudziesięciu instruktorów**, dla przyszłych obozów pracy, w których miano zatrudnić młodzież, pozbawioną pracy. Zorganizowano **kilka kadrowych obozów pracy, w których poddano przeszkoleniu około 1200 junaków“.** Na rok 1934/35 w porozumieniu z władzami naczelnemi „Funduszu Pracy“ S. O. M przygotował plan robót publicznych tak, by nie były one konkurencją w zatrudnianiu bezrobotnych dorosłych. Jako objekt tych robót na pierwszy plan wysunięto **regulację i porządkowanie koryta Wisły**, następnie — **roboty melioracyjne, drogowe i in.** W ciągu lutego i marca b. r. w 58 miejscowościach przygotowano koszary, baraki, namioty dla kolumn ruchomych i t. p.

Opracowano budżet na r. 1934/35, który przewidywał **zatrudnienie 12.000 „junaków“**, z czego — na Górnym Śląsku, rządzącym się w tym zakresie autonomicznie — 3000. (SOM przeznaczył 1.900.000 zł subwencji dla obozów pracy młodzieży na Górnym Śląsku). Ustalono, iż do obozów pracy będzie rekrutowana **młodzież najbiedniejsza w wieku od lat 17 do 21.** „Junak“ w obozie otrzymuje **całkowite wyżywienie, umundurowanie, 50 groszy żołdu za dzień przepracowany i 5 zł. miesięcznie na książeczkę kasy oszczędności.** Młodzież pracuje fizycznie 6 godzin, pozatem oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym, pracy oświatowej. Zadaniem obozów jest wychowanie **typu robotnika-obywatela.**

Z dniem 1-go czerwca osiągnięto stan **9.000 junaków w obozach pracy poza Górnym Śląskiem.** Dalsze obozy w sezonie bieżącym tworzone nie będą. Chodzi o to, by istniejące uporządkować należycie pod względem materjału instruktorskiego, by zmienić ich więź wewnętrzną organizacyjną i poziom moralny. Rezultaty pod tym względem już obecnie są widoczne. Świadczy o tem fakt choćby taki, jak „święto topienia noży“ samorzutnie zorganizowane w obozie w Zajezierzu koło Dęblina: młodzież tego obozu w liczbie 300, uroczyście zobowiązała się **nie załatwiać porachunków pomiędzy sobą zapomocą noża**, i na potwierdzenie tego zobowiązania **wszystkie noże, jakie junacy mieli przy sobie, zostały wrzucone do Wisły.** Oprócz obozów męskich, istnieją również i obozy dziewczęce, których zadaniem jest szycie mundurów i bielizny dla obozów męskich oraz przygotowywanie konserw warzywnych i in. Warsztaty rzemieślnicze męskie szyją buty, wyrabiają narzędzia pracy i t. d. Wyroby tych warsztatów pod żadnym pozorem nie trafiają na wolny rynek sprzedaży. W ten sposób obozy pracy, powiększając konsumcję żelaza, stali, materjałów włókienniczych, skóry, drzewa, zboża, mięsa i t. p. równocześnie nie obniżają cen na produkty rzemieślnicze ani poziomu zarobków robotniczych.

Obozy pracy są **eksperymentem społecznym, czysto polskim**, dalekim zarówno od wzorów rosyjskich, jak i niemieckich.

Szerokie sfery społeczeństwa powinny się nimi zainteresować, otoczyć je swą życzliwą opieką, w zawsze żywej i czynnej pomięci, że młodzież — jest przyszłością Państwa i Narodu.

—ooo—

# Pułkownik japoński złodziejem dokumentów

Ryga (Tel. wł.) W kołach japońskich olbrzymie oburzenie wywołał zarzut rosyjski, że jeden z pułkowników japońskich próbował podczas przyjęcia w generalnym konsulacie sowieckim w Tokio **wykraść jakieś dokumenty.** Ze strony rosyjskiej oświadczają, że **pułkownik ów znikł nagle podczas przyjęcia z dolnych apartamentów** i zaskoczony został przez jednego z sekretarzy w chwili, gdy **myszkował w biurach górnego piętra generalnego konsulatu.** Znalezione przy pułkowniku skradzione dokumenty odebrano mu i wyrzucono go z gmachu.

Moskwa (Tel. wł.) Przedstawiciel Sowietów złożył w ministerstwie spraw zagranicznych Japonji notę protestującą przeciwko **bezprawnemu krążeniu torpedowca japońskiego „Numakasi“ po wodach rosyjskich** przeciwko bezprawnemu wyładowaniu 65 oficerów japońskich z wojskowego parowca transportowego w Sachalinie oraz przeciwko przekroczeniu granicy rosyjskiej w okolicy Handas przez japońskie samoloty. (F.)

# Wyścig lojalności

(k) Każdego, kto śledzi życie zorganizowanej mniejszości niemieckiej na terenie Wielkopolski uderza jeden niezmiernie charakterystyczny fakt. Oto wszystkie, zwalczające się zaciekle ugrupowania niemieckie, deklarują na wyścigi lojalność wobec naszego Państwa. Ostatnio mogliśmy zarejestrować kilka objawów tego właśnie zjawiska.

Jungdeutsche Partei, wzrastająca w siły niemal z dnia na dzień, hałaśliwie manifestuje swą „bezwzględną lojalność wobec Państwa Polskiego“. Przy każdej okazji, na każdym wiecu — a jest ich niemało — tę sprawę roztrząsa się aż do znudzenia. Ma się wrażenie, że przywódcy tej grupy chcą na gwałt nadrobić dotychczasowe braki.

Jungblock, skupiający — jak wiadomo — tak zwanych staroniemców, złożył podobną deklarację na zjeździe w Grudziądzu, odbytym w tych dniach. Warto nadmienić, że na tymże zjeździe powzięto ważną uchwałę kontynuowania swego dotychczasowego stosunku do Jungdeutsche Partei. A więc walka trwa nadal...

Najcenniejsze wszakże zdanie padło na poznańskim zjeździe Związku niemieckich osadników. Działacz ludowy, prezes Reineke stwierdził, że rolnik niemiecki nie znajduje się gorszem położeniu od swego polskiego sąsiada, że władze polskie rozumieją potrzeby mniejszości niemieckiej. Oświadczenie to jest dowodem, że drobni rolnicy niemieccy w Wielkopolsce zerwali z narzuconą im dotąd „polityką“ z obozu Deutsche Vereinigung i poszli własną drogą.

# Dekret o wierzytelnościach w walutach zagranicznych

W „Dzienniku Ustaw R. P.“ z dnia 7 lipca b. r. ogłoszono pod poz. 509 rozporządzenie Prezydenta RP. z dnia 12 czerwca 1934 roku o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Dekret ten, posiadający wielką doniosłość dla polskiego życia gospodarczego, omówiliśmy w numerze sobotnim i powrócimy doń jutro.

Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia, czyli w sobotę 7 b. m.

# Katastrofa samolotu w czasie pogrzebu lotnika

W niedzielę, z kostnicy pozn. szpitala wojskowego wyruszył kondukt pogrzebowy odprowadzający na wieczny spoczynek zwłoki tragicznie zmarłego podczas wykonywania lotu ćwiczebnego śp. p. por. Gustawa Langnera. Mimo silnej ulewy w pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności oddając ostatnią usługę Zmarłemu na posterunku żołnierzowi. Na kadłubie samolotu złożono trumnę, która pokryły liczne wieńce i kwiaty od przyjaciół i znajomych. Przy dźwiękach marsza żałobnego pochód ruszył ulicami miasta w stronę cmentarza garnizonowego. Przez całą drogę nad pogrzebem leciała eskadra honorowa samolotów odprowadzając zmarłego kolegę. Od bram cmentarnych koledzy Zmarłego zanieśli na barkach trumnę na miejsce wiecznego spoczynku. Po żałobnych egzekwiach, w chwili gdy na trumnę poczęły padać pierwsze grudki ziemi nad otwartą mogiłą przeleciały trzy samoloty oddając ostatnie pozdrowienie zmarłemu.

Wracający ze smutnego obrzędu zaalarmowani zostali nową wiadomością o nieszczęśliwym wypadku jaki się zdarzył na lotnisku w Ławicy jednemu z lotników z honorowej eskadry samolotowej.

Jak się okazało eskadra dolatując do lotniska na znak komendanta poczęła lądować. Jeden z samolotów, typu P. Z. L., pilotowany przez kaprala - pilota Jerzego Walentyja stracił na wysokości około 50 m. szybkość. Chcąc uniknąć wypadku pilot dodał gazu, jednakowoż stosunkowo mała wysokość nie pozwoliła na wykonanie manewru i samolot całym impetem runął na skrzydło na lotnisko, rozbijając się doszczętnie.

Z pod szczątków samolotu wydobyto ciężko rannego lotnika. Karetka sanitarna przewieziono nieszczęśliwego do szpitala wojskowego, gdzie lekarze przystąpili niezwłocznie do zabiegów ratowniczych.

Lekarze mają nadzieję utrzymania rannego przy życiu.

—oOo—

# Olbrzymia afera szpiegowska

Paryż, 8 lipca. Prasa francuska donosi z Metzu o wykryciu przez miejscową policję na szeroką miarę zakrojonej **afery szpiegowskiej.**

Policja aresztowała mieszkańca Metzu, niejakiego Baltesa, który dostarczał ważnych dokumentów dotyczących obrony państwa swoim dwom wspólnikom, pozostającym na służbie znanego przemysłowca niemieckiego z zagłębia Saary Hermana Roechlinga.

**Trzej szpiedzy zostali schwytani przez policję na gorącym uczynku.**

Jak wiadomo, Roechling, u którego dwaj wymienieni pozostawali na służbie w charakterze członków prywatnej policji, był oskarżony i skazany przez francuską radę wojenną za **systematyczne niszczenie w czasie wojny fabryk w północnej Francji.**

—oOo—

# Wstrząsający dramat w rodzinie
## dyplomaty peruwiańskiego

**Paryż.** (Pat) Charge d'affaires republiki Peru w Brukseli Garcia Irigoyen przybył wczoraj do Paryża i tu, w mieszkaniu prywatnem strzelił z rewolweru do **żony, która ciężko raniła, oraz do jej przyjaciółki.** Córka Irygoyena, dowiedziawszy się o tem, **popełniła samobójstwo.** Dramat ten wywołał duże wrażenie w kołach paryskich.

Paryż (tel. wł.) Krwawy dramat, którego głównym aktorem jest sekretarz poselstwa republiki Peru w Paryżu rozegrał się w jednym z najwytworniejszych mieszkań w centrum Paryża w niedzielę w południe. Mieszkały tam: rozwiedziona żona owego sekretarza poselstwa wraz z dwoma dorosłemi córkami. W niedzielę w południe w chwili gdy rodzina zasiadła do obiadu przybył niespodziewanie p. Garcia i **bez słowa wystrzelił kilkakrotnie w kierunku siedzących przy stole, poczem wpakował sobie kule w usta.** Podczas gdy samobójca poniósł śmierć na miejscu jego córki w stanie prawie beznadziejnym odwiezione zostały do szpitala, a żona nie odniosła żadnej rany. (K.)

—oOo—

# Wyścig kolarski dokoła Ziemi Wielkopolskiej
## o puhar „Dziennika Poznańskiego"
### Eliminacja na wyścig Berlin—Warszawa

**Jak donosi wczorajszy „Ilustr. Kurjer Codzienny" z Warszawy, Polski Związek Towarzystw Kolarskich postanowił wstrzymać się z ostatecznem ustawieniem reprezentacji szosowców na wyścig Berlin — Warszawa (22—26 sierpnia) aż do rozegrania szosowych mistrzostw Polski 15 b. m. w Katowicach oraz wyścigu Dookoła Ziemi Wielkopolskiej (21 i 22 b. m.) w dwóch etapach Poznań — Kościan — Poznań (400 km.)**

**Powyższy zatem wyścig pod protektoratem P. Woiew. hr. Raczyńskiego o puhar przechodni „Dziennika Poznańskiego" zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja sportowa, gdyż zgromadzi na starcie w Poznaniu w dniu 21 lipca najlepszych szosowców polskich.**

—oOo—

# Czy mężatki będą zwolnione z urzędów?

W Warszawie ludzie wcale nie mają tak pstro w głowie, jak to sobie wyobrażają niektóre zakute łby na prowincji. Warszawa w niejednym względnie jest konserwatywna jak Poznań. Po czyż nie jest to pogląd typowo poznański na małżeństwo, jakie na łamach „Kurjera Porannego" drukuje p. Stanisław Borowa. Posłuchajmy:

Pytanie, czy warto, by żona wyrzekła się pracy zarobkowej poza domem, a oddawała cały czas gospodarstwu domowemu i dzieciom? Cóż może być ważniejszego, bardziej wartościowego w życiu rodziny, jak oddawanie całego czasu gospodarstwu domowemu i dzieciom!? Żeby dom schludnością swoją, ładem i kojącym spokojem zatrzymywał jego mieszkańców, a nie wypędzał od siebie... Żeby był bezpieczną przystanią, w której po burzach zawodowego życia poza domem, możnaby spokojnie odetchnąć i nabrać nowych sił. — Gdyby matki i ojcowie zrozumieli, że „warto cały czas" oddawać dzieciom, bo tem buduje się najmocniej podstawy szczęścia rodzinnego i narodowego, nie patrzylibyśmy, jak to ma niestety miejsce, na paradoksalne zjawisko społeczne, że prawie w każdej rodzinie zrazu są „cudowne" dzieci, a potem jest tylko bardzo niecudowne, podrosłe społeczeństwo, złożone przeważnie z ludzi nieurobionych do życia, do walki niedojrzałych, o charakterach słabych, albo żadnych, typy zrezygnowane, reprezentujące (w najlepszym razie) niedołężna, nader mało użyteczną uczciwość, lub bezwartościową dobroć.

Praca zarobkowa żony poza domem wcale nie uniemożliwia jej spełnianie obowiązku matki, tylko bardzo utrudnia. Ale matką można się okazać i w trudnych warunkach. Co do „żłóbków" czy mogą one zastąpić dziecku opiekę matki? to... wprawdzie w żłóbku chował się (przed zimnem!) kiedyś nawet P. Jezus — ale i wtenczas była przy dzieciątku Matka...

Pozbawienie pracy mężatek jest zupełnie słuszne, jeśli również i mąż pracuje poza domem, bo wskutek tego dzieci są pozbawione opieki i kierunku wychowawczego, ale nonsensem jest pomysł wprowadzania ulg podatkowych dla żonatych. Bo jakiem prawem? Że ktoś się żeni czy wychodzi zamąż, jeszcze nie spełnia przez to jakiejś zasługi względem państwa, czy społeczeństwa, skąd zatem miałby być wynagradzany?! Może tu chodzi o ulgi dla małżeństw mających dzieci? W takim razie — tak. Ta sprawa jednak może być załatwiona dwojako: albo przez ulgi podatkowe, lub przez wypłatę dodatków „za" wzgl. „dla dzieci", bez obowiązku płacenia podatku od... tego dodatku".

W końcu p. Borowa nawołuje, aby jakiś tęgi powieściopisarz napisał dzieło o wzorowem małżeństwie. A więc red. Stpiczyński i p. Johanne Wielopolska w „Kurjerze Porannym" głoszą pogląd, że wołanie: Precz z pornografją, precz z erotyką w filmie, należy wreszcie powiedzieć pozytywnie, jak to sprawy mają się przedstawiać w życiu i literaturze. Ankieta „Kurjera Porannego" p. t. „Małżeństwo w okresie kryzysowym", nasuwa przypuszczenie, że w rządzie głowią się nad sposobem zwolnienia mężatek z urzędów. (b.)

IDYLLA W LONDYNIE.

W sercu londyńskiego city na słynnym placu Trafalgar wśród pomników i uroczych zakątków żyją w niezmąconym spokoju wielkie chmury gołębi, karmionych szczodrą ręką przechodniów.

# Nędza reżyserów filmowych

Ogromny rozkwit produkcji filmowej i wzrost zainteresowania filmem ze strony publiczności, idzie w kierunku, nie wywierającym korzystnego wpływu na głęboką twórczość artystyczną. Wnioskować to można z tego, że właśnie najlepsi europejscy reżyserzy filmowi, którzy dali filmowi największe wartości artystyczne, nie mogą w dosłownem tego słowa znaczeniu utrzymać się przy życiu. Drastyczny jest wprost wypadek G. W. Pabsta, jednego z najinteligentniejszych i najsumienniejszych reżyserów filmowych, który w „Uliczce bezradności" odkrył Gretę Garbo, wsławił się filmem „Białe Piekło na Pitz Palu", który z wielkiem powodzeniem wytworzył film „Front zachodni 1918", który „Opera żebraków" podniósł film na wyżyny, a który filmem „Koledzy" dał światu film społecznie najodważniejszy. Człowiek ten, którego wszystkie filmy miały ogromne powodzenie na całym świecie, zapełniały kieszenie wszystkich przedsiębiorców filmowych i kinematograficznych, znajdował się ostatnio 18 miesięcy bez pracy. Pisze o tem sam następująco:

„Co właściwie mam począć? Przebijałem się przez życie jak się dało. Po „Kolegach" jednak zostałem sześć miesięcy bez pracy, po „Królowej Atlantydy" pięć miesięcy, a po „Don Quichocie" 18 miesięcy, nie mając możności pracować dla dalszych filmów. Dlaczego? Dlatego, że nie mogę przyjąć takich motywów, do jakich przyjmowania jestem zmuszony.

W podobnej sytuacji nie znajduję się tylko ja; wypadki takie znajdą się nietylko w Europie ale i w Ameryce. Co robi Sternberg, King Vidor, Eric Stroheim, Clarence Brown? Sternberg przybył w roku ubiegłym do Europy, łudząc się, że tu znajdzie pracę. Po 4 miesiącach powrócił do Ameryki i pogodził się z tem, że produkować będzie drugorzędne filmy. Eryka Stroheima odrzuciły wszystkie amerykańskie wytwórnie.

We Francji sytuacja jest jeszcze gorsza. Abel Gance, który dawniej dysponował miljonami, znajduje się obecnie na skraju nędzy; tak mówi o sobie: Ponieważ nie miałem pieniędzy, a miałem chorą żonę w ciągu czternastu dni wykonałem poraz drugi film „Mater dolorosa", którego scenarjusz napisałem w czasach niemego filmu w ciągu jednej nocy. Oddaliłem się od produkcji, nikt mnie nie woła spowrotem. Czuję się opuszczony w otoczeniu, w którem mógłbym mieć przyjaciół. Może i ja ponoszę winę dlatego, że nie chodzę składać pokłonów i nie chodzę do klubów, aby tam ściskać dłonie, których ściskać nie mam najmniejszego zamiaru. Napisałem nowy scenarjusz, ale nie znalem nikogo ktoby zechciał go przeczytać. A przecież zdaje mi się, że film zabłądził, kiedy obecnie zdaje się w kierunku teatralnych [illegible]

Co jednak mam robić? Wyjechać zagranicę? Mam dużo przyjaciół w Rosji, miałem tam dokończyć „Napoleona", ale postanowiłem inaczej. Jeżeli mam coś powiedzieć, mogę to powiedzieć lepiej w domu, niż na Uralu. Człowiek ma iść swą drogą na swym gruncie".

Takie przyznanie do nędzy brzmi wprost tragicznie, jeżeli w dodatku uświadomimy sobie, że Abel Gance, dumny i wymagający reżyser, w 1915 roku zakładał francuską produkcję okazał wielkie zdolności reżyserskie i odwagę nakręcając wielki film wojenny „J'accusse". Swą technikę reżyserską doprowadził do zenitu, nakręcając „Napoleona", który kosztował 8 miljonów, a przyniósł 14 miljonów. Podobnie żali się Rene Clair, który nie znalazł we Francji zrozumienia, a swe francuskie znane na całym świecie filmy „Pod dachami Paryża", „Miljon", „Czternasty lipiec" nakręcał dla niemieckiej firmy Tobis.

# Srebrna kasetka wyświetliła zagadkę zgonu miljonerki

W sierpniu 1929 roku otrzymała policja amerykańska zawiadomienie
o tajemniczem zniknięciu pani Sary E. Smith Scollard, niezmiernie bogatej starszej pani,
znanej w całym stanie Waszyngton z swoich [illegible] pomysłów finansowych. — Przeprowadzone śledztwo na wielką skalę, zarówno policyjne jak prawnicze, Śledztwo sądowo - prawnicze wykazało,
że majątek zaginionej musiał wynosić sześćdziesiąt miljonów dolarów.

Natomiast śledztwo policyjne nie dało żadnego pozytywnego wyniku. W roku ubiegłym zjawili się przed sądami adwokaci, którzy złożyli przysięgę, że zaginiona jest cała i zdrowa. Zażądali oni, ażeby rada opiekuńcza, złożona z przyjaciół i krewnych zaginionej, zajęła się administracją jej majątku.

Tajemnica pozostała jednak nadal niewyjaśniona.

W tych dniach zagadka zniknięcia pani Scollard rozwiązana została wśród dziwnych okoliczności. W roku ubiegłym w styczniu, zginął w czasie upadku z konia bogaty sportsmen Reese B. Brown.

Znany on był jako wielki przyjaciel i doradca zaginionej. Kiedy otworzono niedawno jego kasę ogniotrwałą,
znaleziono w niej pięknie wykonaną srebrną kasetkę, do której przytwierdzona była koperta.

W kopercie znajdował się list, zawierający świadectwo spalenia zwłok pani Scollard. Kiedy w roku 1929 pani Scollard opuściła swój dom, wsiadła do samolotu w Montreal, ażeby uciec przed władzami skarbowemi, które ścigały ją za niepłacenie podatków. W dniu 24 lipca 1932 umarła w pewnym szpitalu w Mintreal. Przed śmiercią wezwała do siebie p. Browna i
poleciła mu, ażeby zajął się spaleniem jej zwłok i zachowaniem wszystkiego w tajemnicy.

Kiedy uciekła zabrała ze sobą 2 miljony dolarów w papierach wartościowych, ukrytych w jej sukniach i kufrach. Cały ten majątek zapisała panu Brown.

———oOo———

# Jak szewc został królem

## Niezwykły gość w San Francisco

San Francisco ma niebylejakiego gościa: króla wyspy Umea, mr. Franka Hevell. Król przybył do stolicy Kalifornji w towarzystwie dwóch ministrów, krajowców o brunatnej skórze. Karjera królewska Mr. Hevella rozpoczęła się wcale pospolicie w r. 1890, gdy po ojcu swoim, emigrancie węgierskiem, objął mały warsztat szewski w swoim fachu, to też w krótkim czasie zdobył sobie uznanie i powodzenie w szerokich kołach zamożnej klienteli.

W r. 1920 syt powodzenia i dolarów postanowił mr. Hevell zrealizować marzenie swego życia: podróżować. Zapisał się na rok jako uczeń na okręcie, następnie nabył na własność jacht żaglowy „Dragon" i wyruszył w szeroki świat. W r. 1921 wypłynął „Dragon" z zatoki Long Beach i skierował się ku wyspom Sandwich.

Wędrówki po oceanie tak przypadły do gustu Hevellowi, że postanowił krążyć dalej po przestworzach wodnych. W kilka tygodni później przybył „Dragon" do brzegów wyspy Umea, położonej już pod równikiem. Klimat cudowny i wspaniała przyroda zachwyciła Hevella. Brązowi krajowcy, którzy w liczbie około dwóch tysięcy zamieszkiwali wyspę, prowadząc beztroski żywot, przyjęli Hevella bardzo życzliwie. Sympatja polegała na wzajemności. Stary kacyk, sprawował rządy na Umea, która, aczkolwiek znajdowała się nominalnie w sferze wpływów brytyjskich, korzystała de facto z z całkowitej prawie niezależności i rządziła się sama.

Gdy kacyk umarł, krajowcy obrali jednogłośnie jego następcą mr. Hevella. I w ten sposób były szewc z San Francisco został władcą wyspy i królem, panującym nad dwoma tysiącami dusz. Rządy swe sprawował król Frank I ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców. A do San Francisco wybrał się w towarzystwie swoich ministrów w celu zakupienia dla Umea potrzebnych narzędzi rolniczych. Są więc jeszcze szczęśliwe państewka na świecie i trwałe a pewne trony do obsadzenia.

———oOo———

# XV lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

W sobotę rozpoczęły się na Stadjonie Miejskim dwudniowe XV. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, organizowane przez P. O. Ż. L. A. Odkładając szczegółowe omówienie na później, ograniczamy się dzisiaj do podania jedynie wyników, uzyskanych w obydwa dni.

*Pierwszy dzień:* przedbiegi 110 m. płotk.: I. przedbieg: Twardowski (AZS Warsz.) 16.4; 2) inż. Nowosielski (Pogoń Katowice); 3) Oszast (Cracovia). II. przedbieg: 1) Wieczorek (Śmigły Wilno) 16,4; 2) Sobik (Stadjon Król. Huta); 3) Pajskier (Legja Warsz.) Schneider (Pogoń Kat.) został zdyskwalifikowany za 2 falstarty. *Finał:* Mistrz Polski: *Wieczorek 15,6 (nowy rekord okr. wileńskiego);* 2) Nowosielski 15.8; 3) Twardowski; 4) Oszast; 5) Sobik; 6) Pajskier. Łatwe zwycięstwo Wieczorka mimo jego 40 już lat.

Tyczka: 1) Schneider (Pogoń Katowice) 370 cm; 2) Kluk (Warszawa Legja) 370 cm; 3) Morończyk (Sokół Lwów); 4) Klemczak (AZS Pozn.); 5) Bańkowiak (Sokół Leszno) 3,40; 6) Adamczak (Warta). Niespodziankę w tej konkurencji zrobił nieznany dotychczas szerszemu ogółowi Sokół ze Lwowa Morończyk, który ulasował się na trzeciem miejscu, równym wynikiem z rekordzistą Polski Schneidrem. Pławczyk odpadł przy 3,20.

Przedbiegi na 100 m.: I. przedbieg: 1) Czysz (Stadjon Król. Huta) 11 sek.; 2) Koźlicki (AZS Wwa); 3) Sikorski (Polonja Wwa). II. przedbieg: 1) Jasiewicz (Warta) 11.3; 2) Liedke (Jagiellonja); 3) Lichtblau (Stadjon). III. przedbieg: 1) Szymański (Sokół Leszno) 11,1; 2) Adamski (Pogoń Lwów); 3) Łańcucki (Pogoń Lwów). IV. przedbieg: 1) Trojanowski II. (Polonja Wwa) 11,2; 2) Hajduk (Stadjon); 3) Radwański (AZS Pozn.). I. międzybieg: 1) Trojanowski II. 10,9; 2) Jasiewicz 11,1; 3) Łańcucki 11,2 i II. międzybieg: 1) Szymański 11,1; 2) Koźlicki 11.2; 3) Czysz. Sikorski przegrał na finiszu prowadząc jeszcze do połowy dystansu. *Finał: Mistrz Polski: Trojanowski 10,7* (wyrównany rekord Polski); 2) Szymański (Sokół Leszno) 11.1; 3) Jasiewicz (W); 4) Czysz; 5) Łańcucki; 6) Koźlicki. Doskonale spisał się Szymański, zajmując drugie miejsce i wysuwając się na czoło polskich sprinterów.

Przedbiegi na 400 m: I. przedbieg: Biniakowski (Warta); 2) Rzepuś (Stadjon); 3) Koźlicki (AZS Wwa); II. przedbieg: 1) Pujanek (Sokół Leszno); 2) Handke (Policyjny K. S. Warsz.); 3) Lesicki (Warta). Czasów nie ogłoszono! *Finał:* Mistrz Polski: Biniakowski (Warta) 50.6; 2) Koźlicki (AZS Wwa); 3) Lesicki (Warta); 4) Rzepuś (Stadjon); 5) Pujanek (Sokół Leszno). Biniakowski wygrał łatwo, jakkolwiek w słabym czasie.

5 000 m: *Mistrz Polski: Fiałka Cracovia 15,28;* 2) Duplicki (AZS Wwa) 15.33.8; 3) Hartlik (Stadjon); 4) Janowski (Warta); 5) Puchalski (Warszawianka); 6) Noji (Sokół Poznań). Krakowianin zwyciężył bez większego wysiłku, przychodząc świeży do mety.

Kula: *Mistrz Polski: Heljasz (Warta) 15.20:* 2) Tilgner (Sokół Poznań) 14.50; 3) Hoffmann (Warta) 13,48½ cm; 4) Pabis (AZS Wwa) 13,41; 5) Siedlecki

(Legja Wwa) 13,18; 6) Wojtkiewicz (AZS Wwa) 13,15.

Skok w dal: *Mistrz Polski: Hoffmann (Warta) 692 cm (rek. okr. poznańskiego);* 2) Pławczyk (AZS Wwa) 695! 3) Sikorski (Polonja Wwa) 683; 4) Twardowski (AZS Wwa); 5) Luckhaus (Jagiellonja); 6) Wieczorek (Śmigły Wilno). Rekordzista Polski Nowak nie został dopuszczony do mistrzostw spowodu spóźnionego zgłoszenia przez klub. Sensacją było zwycięstwo Hoffmanna, który w ost. skokach uzyskał wynik lepszy o 2cm od Pławczyka.

Dysk: *Mistrz Polski: Siedlecki (Legja Wwa) 44 metry;* 2) Heljasz (Warta) 43,81; 3) Kozłowski (Legja) 43,02; 4) Tilgner (Sok. Pozn. 38,29; 5) Miller (AZS Wwa) 37,72; 6) Wieczorek 36,38. Siedlecki zdobył mistrzostwo Polski już za pierwszym rzutem. Heljaszowi nie udało się go zdystansować.

Bieg 800 m: *Mistrz Polski:* Kucharski (Jagiellonja Białystok) 1,59; 2) Kuźmicki (Warszawianka) 2,09; 3) Kostrzewski (AZS Wwa); 4) Lesicki (Warta); 5) dr. Sidorowicz (AZS Wwa); 6) Wróblewski (ŁKS). Kucharski zwyciężył łatwo. Niespodzianką było trzecie miejsce Kostrzewskiego i czwarte Lesickiego.

Przedbiegi sztafet 4×100 m: I. przedbieg: 1) Legja Warsz. 45,5; 2) AZS Warsz.; 3) Warta II. Polonja została zdyskwalifikowana. II. przedbieg: 1) Warta I 45,7; 2) Sokół Leszno; 3) Stadjon Król. Huta.

Bieg 3000 m. z przeszkodami: *Mistrz Polski* Soldan (Cracovia) 10.12.6; 2) Strzałkowski (Jagiellonja); 3) Jurkowski (AZS Warsz.); 4) Półtorak (Jagiellonja) 5) Milcz (Policyjny K. S. Warsz.); 6) Koper (Warszawianka). Zwycięzca Soldan objął z miejsca prowadzenia i wygrał bieg przez nikogo niezagrożony. Po pierwszym dniu prowadziła Warta 74 pkt.: 2) AZS Wwa 55 pkt.; 3) Cracovia 42 pkt.; 4) Legja Wwa 30 pkt.

*Drugi dzień:* Przedbiegi 400 m. płotki: I. przedbieg: 1) Jurkowski (AZS Wwa) 63 sek.: 2) Kostrzewski (AZS Wwa); 3) Stańczak (Sokół Chojnice) odpadł Jezierski (W). II. przebieg: 1) Pruszkowski (Policyjny K. S. Wwa) 63,5); 2) Sobik (Stadjon); 3) Oszast (Cracovia) odpadł Schneider (Pogoń — Kat.).

Finał: *Mistrz Polski: Kostrzewski (AZS Wwa)* 58,9; 2) Sobik 59,6; 3) Pruszkowski; 4) Stańczak; 5) Jurkowski; 6) Oszast.

Finał sztafety 4×100 m: 1) AZS Wwa (w składzie Kostrzewski, Twardowski, Koźlicki, Pławczyk) 2) Legja (Wwa) 44.8; 3) Warta I; 4) Sokół Leszno; 5) Warta II. Stadjon, który przybył na 5-tem miejscu został zdyskwalifikowany za fałszywą zmianę pałeczki! Sensacją tego biegu była porażka Warty I., która typowana była na zwycięscę, sądząc po formie wykazanej w sobotę. Od tej konkurencji w punktacji ogólnej objął prowadzenie AZS Wwa, dopiero ostatnia konk. sztafeta 4×400 rozegrana na czas zadecydowała o zwycięstwie Warty.

Młot: Mistrz Polski: Wieckowski (Sokół) Bydgoszcz) 38,80: 2) Kielpikowski (Sokół Bydgoszcz) 36,18: 3) Roslan (Zjednoczeni Łódź) 35.18; 4) Sumiński (Kr. Ender) 34.33; 5) Tilgner (Sokół Poznań) 33,82: rekord okr. pozn.; 6) Heljasz (W) 32.38.

Przedbiegi na 200 m: I. przebieg: Biniakowski 23,4: 2) Koźlicki (AZS Wwa) 23.6: 3) Radwański (AZS Pozn.); II. przedbieg: 1) Hajduk (Stadjon) 23.2; 2) Liedtke (Jagiellonja); 3) Łukasiewicz (Warszawianka). Odpadł Pujanek. III. przedbieg: Jasiewicz (Warta) 23,3: 2) Maik (Sokół Leszno) 23.7; 3) Hancke (Policyjny K. S. Warszawa). Finał: *Mistrz Polski: Biniakowski (Warta) 22,1;* 2) Koźlicki 22.7; 3) Liedtke; 4) Hajduk; 5) Jasiewicz; 6) Maik. Doskonały bieg Biniakowskiego, który uzyskał czas, o ułamek sek gorszy od rekordu Polski (22 sek.).

*Skok wzwyż: Mistrz Polski: Pławczyk (AZS Wwa) 183 cm;* 2) Luckhaus (Jagiellonja) 180 cm; 3) Hoffmann 175 cm.; 4) Chmiel (Pogoń Katow.) 175 cm.; 5) Roniewski (AZS Pozn.); 6) Kremecke (Stadj)

*Bieg 10 000: Mistrz Polski Fiałka (Cracovia) 33,11:* 2) Noji (Sokół Poznań) 33,12.4: 3) Hartlik (Stadjon) 4) Duplicki (AZS Wwa); 5) Półtorak (Jagiellonja); 6) Polak (ŁKS). Ten ostatni ukończył bieg zupełnie słaniając się i bliski omdlenia. Mało ducha sportowego wykazał natomiast Robiński, który zszedł z bieżni już po 7 okrążeniu.

*Oszczep: Mistrz Polski: Lokajski (Warszawianka) 62.86;* 2) Turczyk (Warta) 59,97: 3) Wojtkiewicz (AZS Wwa) 57.90; 6) Kądzielawa (Cracovia) 57,13 Lokajski uzyskał swój mistrzowski wynik za drugim rzutem. W konkurencji tej. ku ogólnemu zdziwieniu nie odegrali żadnej roli bracia Mikrutowie. Albin Mikrut (Sokół Bydgoszcz) zajął dopiero szóste miejsce.

*Trójskok: Mistrz Polski: Luckhaus (Jagiellonja Białystok) 14,96 (rekord Polski);* 2) Hoffmann (Warta) 13.97: 3) Pławczyk (AZS Wwa) 12.76: 4) Wojtkiewicz 12.74: 5) Gniot 12.46: 6) Morończyk. Rekordzista Polski Luckhaus poprawił w 2-gim skoku swój poprzedni rekord o 46 cm. Doskonale spisał się Hoffmann (Warta) zajmując drugie miejsce i ustanawiając nowy rekord okr. poznańskiego.

Bieg 1500 m: Mistrz Polski: Kucharski (Jagiellonja) 4.05.9; 2) Soldan (Cracovia) 4.06.6 (rekord okr. krak.); 3) Kuźmicki (Warszawianka); 4) dr. Sidorowicz (AZS Wwa); 5) Żylewicz (Śmigły Wilno); 6) Orłowski (Pogoń Katowice); 7) Janowski 4.12 (rek. okr. pozn.)

Sztafeta 4×400 m: (rozegrana na czas): 1) Warta I. 3,32.2: 2) Sokół (Leszno) 3.33: 3) Stadjon Król Huta) 3,33.8; 4) AZS Wwa 3,35.2; 5) Warszawianka 3,38.9; 6) Warta II.

W ogólnej punktacji: 1) Warta 133 pkt.: 2) AZS Wwa 140 pkt.: 3) Cracovia i Jagiellonja po 67 pkt. 5) Stadjon Król. Huta 48 pkt.: 6) Legja (Warsz.) 45 pkt.; 7) Warszawianka 36 pkt.; 8) Sokół Leszno 33 pkt.: 9) Pogoń Katowice 25 pkt.; 10) Sokół Poznań 22 pkt.

*MAURYCY JOKAY*

# Kamienne serce

**Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów"**

66) **Przekład z węgierskiego**

— Najchętniej Bokso.

Ryszard powrócił do izby i wystawił tutaj z wszelkiemi formalnościami świadectwo, w którem oznajmia wszem i każdemu z osobna, że plagi dane wczoraj Boksie uważać należy za nieważne, za żadne i nie były.

Boksa przejrzał uważnie wręczony mu papier, złożył go i schował do bocznej kieszeni dolmana. — Nie potrzebujemy dodawać, że uzbrojono go po dawnemu, to jest oddano szable i pistolety.

— A teraz, gdzie gorzałka? Pan Paweł podał mu manierkę, którą Boksa jednym łykiem do ostatniej wysuszył kropli. Otarłszy rękawem usta, spojrzał do koła wzrokiem, w którymd tkwiło zadowolenie i pewność samego siebie. Boksa czyste miał sumienie.

— Powiedz-no mi Bokso, zapytał się Ryszard jaką sztuką wydarłeś z gardzieli austrjackiej utracone woły?

Boksa ruszył ramionami, poprawił pasa, uśmiechnął się, skrzywił nosem, podniósł brwi i odezwał się z miną na pół serjo, na pół frantowską:

— Poszedłem do niemieckiego pułkownika i prosiłem go pięknie, aby mi oddał moje woły. Poczciwe Niemczysko nie tylko, że zwórciło mi woły, lecz dodało kilka sztuk na pocieszenie. Kazał się kłaniać pięknie panu rotmistrzowi.

Więcej niepodobna było z niego wydobyć.

Nieznośny gaduła, który całemi godzinami zwykł był mydlić ludziom oczy awanturami, jakich to niby głównym miał być działaczem dziś, gdy rzeczywiście dokonał dzieła iście bohaterskiego, milczał jak zaklęty.

Nikt z ust jego nie dowiedzia się jak spędził ową noc pamiętną i czego dokazał.

## ROZDZIAŁ V.

### W lesie królewskim.

Dawno już temu; liść zżółkły dwudziestu przeszło jesieni po nad mogiłami bohaterów! Pomiędzy tysiącami potomnych jeden umiałby zaledwie opowiedzieć dzieje lasu królewskiego.

Las to gdzie każde drzewo starczy za pomnik, na którym całe wyryto dzieje. Las uroczystym napełniony szmerem, gdzie liść tajemniczą do ciebie szepce mową, gdzie z pod korony stuletniego dębu sączy się krew bohaterów, gdzie mech zielony śni o minionej przeszłości i gwarzy z pochyloną trawką o poległych których duchy po nad tym unoszą się lasem!...

Jesteśmy na pobojowisku, na którem krwawa rozegrała się bitwa: bitwa trwająca od dwunastej do dwunastej, od południa do północy.

Ów krzak, wystrzelający pączkami bladych różyczek ocienał mogiłę stu i czternastu bohaterów, których ręka grabarza w jednym wspólnym na wieczny spoczynek ułożyła grobie. Owe pagórki, to wszystko pomniki, pod których strażą drzemią kości wielkich mężów wielkich patrjotów!

Te rozsiane po łące kamienie, to resztki pieca wapiennego, rozebranego rękami honwedów, gdy ogołoceni z ładunków, miasto kul ciskali kamieniami na nieprzyjaciela Owa głucha puszcza zarosła krzakami jerzynowemi, z pod których osmolone wyzierają pnie, to miejsce, na którem dawniej gesty szumiał gaj Gaj ten kazał zapalić jenerał Jelaczic, aby ujść pogoni nacierających na niego Węgrów.

A ten tu powalony pień służył kiedyś wodzowi węgierskiemu za stół, na którym skreślił ów głośny lakoniczny rozkaz dzienny: „Dziś musimy zwyciężyć lub przerzucić się przez Cisę". A na tej tu łące rosną i dziś dzwonki błękitne i szepca pacierze za spokój duszyczek, których wiekuistemu rozstaniu się z ciałem nie towarzyszyła ani modlitwa kapłana ani łza matki, ani jęk pogrobowych dzwonów. W pośród zaś obszernego boru jest wielkie okrągłe miejsce, które nigdy nie zarasta trawą.

Cztery pułki jazdy nieprzyjacielskiej stoczyły tutaj zażarte zapasy i zdeptały kopytami tak pobojowiska, że do dziś dnia wygląda wśród ogólnej zieleni jak olbrzymia łysina.

Nie była to bitwa, ani walka, lecz bój na pojedynkę między dziesięcio tysiącami i dziesięcio tysiącami wojowników; pojedynek na kule i bagnety, pałasze i kolby, kamienie i gołe pięście.

Olbrzymi pojedynek, gdzie mąż ścierał się z mężem, gdzie każde drzewo zamieniało się w fortecę, krzak każdy w szaniec, którego bronio-no, zdobywano, o który walczono jakby o skarb najdroższy. Obie armie nie miały już ładunków; przez pięć godzin stały w morderczem ogniu i teraz jedyną ich bronia był bagnet, a gdy ten nie wystarczał, mordowano się kolbami, od których uderzeń jęczał bór gęsty, nikt nie słucha komendy, ktżdy walczy dla siebie; krew tryskająca z ran obryzguje drzewa, a wśród strasznej tej rzezi, gdzie każdy żołnierz jest oficerem i szeregowym zarazem, torują sobie z łoskotem kule działowe drogę w prawo i lewo i gubią się ścinając gałęzie drzew w tajemniczej gęstwinie. Obie strony wysyłają w gromadę walczących ogniste pociski. Nikt na nie nie zważa, każdy powtarza: „Dziś poledz nam lub zwyciężyć".

. . . . . .

Las królewski leży o jakie trzy tysiące kroków na zachód od parku Gödölö, po lewym brzegu rzeki Rákos, tu i owdzie przestrzeń między lasem a brzegiem wynosi tysiąc nieraz kroków, pod Isaszeg jednakże drzewa pną się ponad samym brzegiem. Trzy gościńce przerzynają las, a wszystkie zbiegają się w Isaszeg, skąd jedna szeroką wystrzelają droga.

Droga ta jest brama prowadząca do Pesztu. Armia węgierska pragnie zobaczyć Peszt. I dla tego walczy

Las królewski w miejscu najszerszem ma trzy tysiące kroków, w najwęższem zaś dwieście kroków; na długość ciągnie się przeszło mile.

O las ten walczą obie armje.

Wzdłuż lasu płynie Rákos, w lecie jest to rzeczułka, w jesieni bagnisko, wielki pan w razie bitwy. Nie wszędzie można go przekroczyć.

Najwygodniej da się to uczynić pod Isaszeg i nieco dalej na północ w okolicy młyna.

Oba te przejścia zajął nieprzyjaciel, który wystawił naprzeciw armji węgierskiej dwadzieścia i dwa tysiące piechoty, trzydzieści dwa działa, trzy baterje rakiet i pięćdziesiąt i sześć szwadronów kawalerji.

Wyżyny panujące nad polem, również w jego są rękach.

Od południa do wieczora szala zwycięztwa chyli się raz na jednę, to znów na drugą stronę. Naipierw Węgrzy wypędzają Austrjaków z południowej części lasu i podpalają go; lecz wkrótce powracają Niemcy ze zdwojonemi siłami i wówczas płomienie stają się dla Węgrów groźną przeszkodą. Obydwie armje mięszają się, walcząc zawzięcie o każdą piędź ziemi, o każde drzewo.

Tym razem nikt nie ucieka, jak przy pierwszem spotkaniu; żołnierz zmuszony cofnąć się, szybko powraca do ataku. Nie trwoży go teraz świst kul; przywykł on już do tej muzyki. Nawet otrzymanych ran nie czuje zrazu.

Gwizd kul, to melodja, do której przyzwyczaiło się wojsko! Grzmot dział nie wywołuje głośniejszego uderzenia serca, a żołnierz nie blednieje już na widok rany.

Sześć godzin trwa już walka, a przecież żadna strona nie może się poszczycić, iż odebrała przeciwnikowi tyle pola, ile zakreślić były w stanie jego kule armatnie Kule te padają ciągle na stanowiska nieprzyjacielskie.

Teraz obie strony wytężają ostatek swych sił. Upadli ze znużenia na równe zrywają się nogi; ranni do jednego garna się szeregu ze zdrowymi, jedni drugim dodają otuchy, i odmłodniałe w ten sposób i świeżemi rezerwami wzmocnione armje całym pędem uderzają na siebie.

Las odbrzmiewa wściekłemi hasłami bojowemi, jękiem rannych i hukiem dział; dowódcy ujęli w dłonie sztandary i krocza na czele swych wojsk.

Armja austrjacka wypowiedziała bitwę stanowczą a zarazem zagładę centrum armji węgierskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Rezolucje XIV Zjazdu Katolickiego w Pleszewie

Obradujący w dn. 28 i 29 czerwca br. w Pleszewie XIV-ty Zjazd Katolicki uchwalił kilka rezolucyj ogólnych i kilka, przedłożonych przez poszczególne sekcje.

W pierwszej z tych rezolucyj Zjazd składa przyrzeczenie, że zawsze będzie s. ć wiernie przy Kościele katolickim i bronić prawd i zasad wiary. Zwraca się też do władz oświatowych z prośbą, aby zwracały uwagę na religijne wychowanie młodzieży i nie pozwoliły tego wychowania uszczuplać.

Druga rezolucja obejmuje przyrzeczenie uczestników Zjazdu, że wszyscy starać się będą o podniesienie kultu mszy św. jako źródła łaski i otoczą specjalnem baczeniem święcenie niedziel i świąt katolickich.

W trzeciej wreszcie rezolucji ogólnej Zjazd stwierdza, że wszyscy katolicy powinni zaznajamiać się dokładnie z ustrojem i przepisami Kościoła i być im posłusznymi, powinni zwrócić się do władz państwowych z prośbą, aby w swych zarządzeniach były zgodne z zasadami Kościoła i że obowiązkiem wszystkich jest stanąć do walki z bezbożnictwem.

Sekcja Akcji Katolickiej w przekonaniu że Akcja ta jest szczególnie powołana do pracy apostolskiej w różnych dziedzinach życia stwierdza, że nakazem chwili jest, aby w każdej parafji istniała Akcja Katolicka prowadziła jak najgorliwszą pracę nad ugruntowaniem życia wewnętrznego katolików, a zarazem żeby pracowała nad swymi członkami, wyrabiając i przygotowując ich do pracy apostolskiej przez urządzanie zamkniętych rekolekcyj i branie czynnego udziału w życiu religijnem i społecznem swej parafji.

Sekcja Charytatywna wzywa wszystkich katolików, aby z okazji Roku św. szerzyli w życiu prywatnem i zbiorowem ducha miłosierdzia i przykazanie miłości bliźniego. Zwłaszcza młodych nawołuje Sekcja do wstępowania do organizacyj charytatywnych i rozpowszechnianie ich idei wśród całego społeczeństwa.

Sekcja Lekarska zwraca się do wszystkich lekarzy katolickich z prośbą, aby wstępowali do niedawno utworzonego w Warszawie „Zjednoczenia Polskich Lekarzy-katolików" a zarazem potępia bezwzględnie niemoralną pracę lekarską, szerzoną i poza sferą samych lekarzy.

Robotnicy, zgrupowani w Sekcji Robotniczej, ślubują życie swoje i rodzin swych stosować do zasad wiary, przeciwdziałać rozszerzaniu się sekciarstwa i bezbożnictwa i w miarę możności współdziałać w pracach nad poprawą stosunków społecznych i gospodarczych.

Sekcja Kobieca ślubuje specjalnie wiernie trzymać się zasad wiary, bronić nierozerwalności małżeństwa i świętości macierzyństwa, jako podstaw rodziny chrześcijańskiej, dbać o religijne wychowanie dzieci w domu i szkole, kierować młodzież do Akcji Katolickiej i rozbudzać w kobiecie - katoliczce powołanie do pracy apostolskiej w zrozumieniu, że praca kobiety w tym kierunku szczególnie wielkie może mieć znaczenie.

Sekcja Przeciwalkoholowa podaje św. Jana Chrzciciela za wzór wyrzeczenia się i poleca specjalne do niego nabożeństwo, aby z jego pomocą i za jego wstawiennictwem nastąpiło odrodzenie obyczajów chrześcijańskich. Stwierdza też, że Bractwa Wstrzemięźliwości i Katolickie Koło Abstynentów zasługują w pełni na poparcie katolickiego społeczeństwa ze względu na swe dążenia.

Sekcja Młodzieży Męskiej, zgrupowana w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej przyrzeka dbać o zapoznanie się i pogłębienie zasad wiary, przystępować często do sakramentów św. i odprawiać rekolekcje, aby zbliżyć się do Chrystusa, szczególnie licznie uczestniczyć w manifestacjach i jubileuszach Roku św., rozbudzać w sobie apostolstwo wiary i wprowadzać w życie codzienne katolickie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Wreszcie ostatnia Sekcja — Młodzieży Żeńskiej zorganizowanej w Stowarzyszeniu Młodych Polek postanawia z okazji Roku Odkupienia pracować nad głębszem poznaniem nauki Kościoła o Odkupieniu, pracować apostolsko wśród swego otoczenia i szerzyć szczególny kult dla Krzyża i Męki Chrystusa, jako symbolu i źródła Odkupienia.

—oOo—

# Związek Polaków w Gdańsku po roku pracy

Organ Związku Polaków w W. Mieście Gdańsku, „Straż Gdańska", przynosi w n-rze z 1 lipca br. sprawozdanie z działalności Związku Polaków za miniony rok sprawozdawczy. W wyniku przeprowadzonej na szeroką skalę akcji propagandowej zgrupowano w tym czasie w Zw. Polaków ponad 5 000 ludzi, szczerze oddanych sprawie polskiej i zdecydowanych bronić jej do ostatka. Najważniejszym z odcinków pracy Związku była akcja w kierunku zwalczania bezrobocia, przeprowadzana przy pomocy posła polskiego do Senatu W. M. dr. Z. Moczyńskiego. Związek Polaków zarejestrował w okresie sprawozdawczym 1.184 bezrobotnych. Z tego kontyngentu umieszczono w tym czasie 680 bezrobotnych na odpowiednich placówkach. W zakresie opieki materjalnej nad członkami Związek wydał ponad 19.000 guldenów, 1.200 zł. oraz 70 tonn węgla i innych pomocy w naturze. Doniosłą rolę w dziedzinie opieki społecznej spełniała powołana z początkiem 1934 r. do życia kasa pogrzebowa Zw. Polaków, oparta na zasadzie solidarności. Od początku swego istnienia kasa pogrzebowa wypłaciła w 13 wypadkach śmierci blisko 5.000 guldenów zapomóg. W zakresie opieki prawnej udzielał Związek Polaków swoim członkom bezpłatnej pomocy prawnej. Potrzebę tej akcji uzasadniały częste aresztowania Polaków w Gdańsku oraz częste napaści uliczne. Dla zapobieżenia usuwania Polaków z warsztatów pracy i umożliwienia im osiągnięcia pracy na terenie Gdańska, zwłaszcza naskutek istnienia shitleryzowanego „Arbeitsfrontu", wystąpiła konieczność przeprowadzenia ze strony polskiej odpowiednich posunięć, mających na celu gospodarcze zorganizowanie Polaków w Gdańsku i włączenie tych spraw w całokształt polskich spraw gospodarczych na tym terenie. Związek Polaków powołał więc w tym celu do życia t. zw. „Polskie Zrzeszenie Pracy". W dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej działalność Związku szła w kierunku wychowania członków na dobrych obywateli Polaków, twardo stojących przy polskości i śmiało sięgających po równouprawnienie z Niemcami na terenie W. Miasta. Dla zadośćuczynienia potrzebom chwili w tej dziedzinie zorganizowanych zostało na terenie całego obszaru W. M. Gdańska 18 świetlic, w których pracowało ofiarnie ponad 200 ludzi celem zorganizowania w tych świetlicach tętniącego życia polskiego i czysto polskiej atmosfery. Wysiłki w tym zakresie realizowane przez świetlice poparte zostały przez kursy języka polskiego dla członków oraz różne imprezy i uroczystości, mające nawiązać nić z przeszłością i teraźniejszością polską. Dla skutecznego zorganizowania swej akcji Związek Polaków wydaje własny organ prasowy p. n. „Straż Gdańska" oraz codzienny biuletyn prasowy. Biuletyn prasowy rozwinął się pomyślnie, informując szybko i należycie prasę, urzędy, organizacje i przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne w kraju i zagranicą w zakresie aktualnych spraw polskich na terenie W. M. Gdańska. „Straż Gdańska", wychodząca 2 razy w miesiącu, ma obecnie 4.000 abonentów.

* * *

Wytężona i owocna praca polska na terenie W. M. Gdańska, wyrażona na przestrzeni jednego roku działalności w przytoczonych faktach i cyfrach, pozwala nam żywić nadzieję, że pełne zorganizowanie i scementowanie elementu polskiego na terenie Wolnego Miasta dokonane zostanie już w najbliższym czasie.

# Giełdy

## Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 9 VII. 34.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była nieco żywsza, transakcji dokonano liczniejszych. Jednakże brak materiału odczuwa się w dalszym ciągu tak że wszystkie dziś notowane papiery były w popycie.

Z pożyczek państwowych płacono za 5% poż. konwers. 63%, za 4% premj. dol. 52,— oraz za 3 proc. poż. budowl. 43.80.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. poszukiwano, płacono za 4½ proc. dolarowe listy zast. 41½ (przy kursie obligacyjnym 5,40 *kurs ten będzie od dzisiejszego dnia stały* dla obliczenia powyższych listów dolarowych w/g. dekretu Prezydenta Rzplitej), za 4½ proc. listy dolarowe w złocie, które zwyżkowały 38½—39½, za 4½ proc. dolarowe listy zost. 41 — oraz za 4 proc. listy zast. konwert. 42.50. — Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 85½ bez oddawców.

## Ceduła giełdy zbożowej w Poznaniu

| | | |
|---|---|---|
| Żyto 105 t. p. Poznań | 14.— | |
| Żyto | 13.75 | 14.— |
| usposobienie spokojne | | |
| Pszenica | 16.75 | 17.— |
| usposobienie: spokojne | | |
| Jęczmień 695—705 g/l. | 15.75 | 16.25 |
| Jęczmień 675—685 g/l. | 14.75 | 15.25 |
| Usposobienie spokojne. | | |
| Jęczmień zimowy | 14.25 | 14.50 |
| Usposobienie spokojne | | |
| Owies | 1350 | 14.— |
| Usposobienie spokojne. | | |
| Maka żytania I. gat. 0—55% wł. wł. | 21.— | 22.— |
| Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w. | 19.50 | 20.50 |
| Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w. | 15.— | 16.— |
| Mąka żytnia poślednia ponad 70% | 12.50 | 13.50 |
| Mąka żytnia razowa 0-95% | 16.50 | 17.50 |
| usposobienie spokojne | | |
| Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w. | 31.— | 34.— |
| Mąka pszenna gat. IB 0-45% | 29.— | 29.50 |
| Mąka pszenna gat. IC 0-55% | 28.— | 28.50 |
| Mąka pszenna ID 0-60% | 27.— | 27.50 |
| Mąka pszenna IE 0-60% | 26.— | 26.50 |
| Mąka pszenna IIA 20-55% | 25.— | 25.50 |
| Mąka pszenna IIB 20-65% | 24.50 | 25.— |
| Mąka pszenna IID 45-65% | 22.— | 22.50 |
| Mąka pszenna IIF 55-65% | 18.50 | 19.— |
| Mąka pszenna IIIA 65-70% | 16.50 | 17.— |
| Mąka pszenna IIIB 70-75% | 13.50 | 14.— |
| Usposobienie spokojne | | |
| Otręby żytnie przemiału standartowego | 9.75 | 10.25 |
| Otręby pszenne, grube przemiału stand. | 11.— | 11.25 |
| Otręby pszenne średn. przemiału stand. | 10.50 | 10.75 |
| Rzepak zimowy | 36.— | 39.— |
| Rzepik zimowy | 38.— | 40.— |
| Łubin niebieski | 9.75 | 10.50 |
| Łubin żółty | 11.— | 12.— |
| Inkarnatka | 75.— | 80.— |
| Makuch lniany w taflach | 19.— | 19.50 |
| Makuch rzepakowy w taflach | 13.25 | 13.75 |
| Makuch słonecz. w taflach 42-43% | 16.50 | 17.00 |
| Śrut Sola | 19.50 | 20.— |
| Mak niebieski | 52.— | 53.— |

Ogólne usposobienie: spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyto 89 t., pszenicy 126 t., jęczmienia 55 t., maki żytniej 76.5 t., mąki pszennej 64.5 t., otrąb żytnich 133 t., otrąb pszennych 22 t., łubinu niebieskiego 28 t., łubinu białego 5 t., rzepaku 5.8 t., makuchu lnianego 15 t., makucha słonecznikowego 10 t., orzecha ziemnego 5 t., syropu 12.5 t., wełny 0.9 t.

Poznań, dnia 9 lipca 1934 r.

# Radio

**Środa, dnia 11 lipca 1934.**

Poznań, 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kultur., art. i społeczne Poznania: 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży Mari.: 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej; 12.10 Muzyka lekka; 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Słynni artyści; 14.00 Wiadom o eksporcie polskim: 14.05 Notowania giełdowe; 15.00 Orkiestra ludowa: 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Arje i pieśni; 17.30 Recital fortep.; 18.00 „Książka i wiedza"; 18.15 Pieśni polskie; 18.35 Interludjum z płyt; 18.45 „O kulturze dnia powszedniego"; 18.55 „Facecje przyrodnicze"; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Muzyka na dwa fortepiany; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania: 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Koncert; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transm. capstrzyku Marynarki Wojennej; 21.02 Feljeton: 21.12 Koncert solistów; 22.00 Kwadrans liter; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteorol.

***Terorystyczną organizację niemiecką*** **wykryto na obszarze Kłajpedy. Skonfiskowano m. in. zasoby amunicji i broni.**

***Niezwykłe upały w Mongolji*** **zniszczyły niemal całkowicie tegoroczne zbiory. 30 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.**

# Dział urzędowy

W dniach od 12 do 15 sierpnia br. odbędzie się w Ostrzeszowie Regjonalna Wystawa Rolniczo-Przemysłowa. W ramach tej wystawy odbędzie się pokaz materjału hodowlanego, połączony z premjowaniem i targiem remontowym dla powiatów kępińskiego, wieluńskieog i ostrowskiego.

W związku z tem *odbędzie się w dniu 6 lipca br. przegląd kwalifikacyjny tych koni* przy udziale rzeczoznawców, wyznaczonych przez komisję remontową w powiecie ostrowskim, a mianowicie:

w Skalmierzycach o godz. 9-tej przed obereżą p. Dłubka, w Ostrowie o godz. 12-tj na targowisku, w Odolanowie o godz. 16-tej na targowisku.

Przegląd ma na celu wyeliminowanie koni nieodpowiednich na remonty.

Powyższe podają PP. Burmistrzowie i Naczelnicy Gmin osobom zainteresowanym do wiadomości.

Starosta Powiatowy (—) *Ekkert.*

---

W dniach 16, 18 i 25 lipca 1934 r. od godziny 6.30 do 18.00 odbędzie się ostre strzelanie na placu ćwiczeń Smoszew z rejonu Lissy, w kierunku lasu smoszewskiego.

Powyższe podaje się jako ostrzeżenie do publicznej wiadomości.

Wójtostwo — Odolanów.

# Kronika miejscowa

lipiec **11** środa

**Kalendarz rzymsko kat.**
Środa Pelagji
Czwartek Jana
**Kalendarz słowiański**
Środa Olcha św.
Czwartek Tolimir b.
Słońce wschód 3.28
zachód 19.55
Księżyc wschód 3.07
zachód 20.28

— *Dyżur nocny z wtorku na środę* pełni dr. Karbowski, ul. Koszarowa 28, (tel. 249). Apteka Stara Rynek, (tel. 96).

— *Repertuar kinoteatrów:* „Apollo" — „Przygoda na Lido"; „Corso" — Dixsiana".

— *W urzędzie Stanu Cywilnego* zgłoszono w dniu 9 lipca br. urodzenia: córkę: robotnik Tomasz Potępa. *Śluby:* muzyk Stanisław Turek, z Marjanną Adamczak. *Zgony:* Elżbiet Kaleta z d. Wawrzynik, 67 lat, Regina Marja Thomas 3 dni, Jan Gromadzki 11 miesięcy.

—oOo—

DANCING—KABARET

urządza *Polski Biały Krzyż w Carltonie we środę, dnia 11 lipca.* — Dzięki obywatelskiemu stanowisku właściciela p. Zawidzkiego, który nie szczędząc kosztów pozwolił, aby *na Dancingu* odbyły się popisy p. p. artystek baletowych. Polski Biały Krzyż będzie miał możność P. T. Sympatykom uprzyjemnić rozrywkę. — Doskonała orkiestra, pięknie odnowiony lokal, miły ogród.

A więc we środę do *Carltonu*

—oOo—

„OSTROVIA — R. K. S. 10 0.

Wczorajsze towarzyskie piłkarskie spotkanie junjorów „Ostrovji" z junjorami tut. Robotniczego Klubu Sportowego zakończyło się wysokiem lecz zasłużonem zwycięstwem pierwszych w stosunku 10:0 (4:0). Gra sama, z powodu wielkiej przewagi drużyny „Ostrovji", mało ciekawa. Drużyna junjorów R. K. S-u przedstawiła się jako zespół chwilowo słaby, mający jednakże dobrą przyszłość przed sobą.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: środkowy ataku 3, Nowak i Leiński po 3, i Żurkowski jedną.

Zawodami kierował p. Urbaniak, który ze względu na fair grę obu drużyn, miał ułatwione zadanie.

# Jak się czują dzieci na kolonji w lasach mikstackich

Poświęciliśmy już kilka obszerniejszych wiadomości z życia dzieci na kolonjach letnich w Mikstacie. Gdybyśmy nawet utworzyli codzienny biuletyn wiadomości kolonijnych, napewno znalazłyby się momenty interesujące ogół społeczeństwa, bo ta wrzaskliwa czereda chłopaczysków to niewyczerpany magazyn pomysłów i tematów.

Znaleźliśmy się w obozie około ósmej wieczorem, już po wieczerzy młodocianych letników, którzy w otwartym baraku pod kierunkiem swoich nauczycieli odśpiewują piosenki. Pan starosta dr. Ekkert ogląda z ciekawością zabudowania i urządzenia kolonijne, oraz pomysłowe obrazy wykonane przez chłopców z drobniutkich kamyczków, cegły i mchu. Ponieważ p. starosta jeszcze gdzieindziej musi śpieszyć, żegna chłopców, którzy hurmem odpowiadają: „do-bra-noc panie sta-rosto".

Za chwile ma zapłonąć ognisko, przy którem chłopcy mają usłyszeć ciekawą naukę od nauczyciela, oraz sami mają publiczności pokazać, czego na kolonji się nauczyli. Stos suchych gałęzi buchnął jasnym płomieniem, a wokół usadowili się na piasku chłopcy. Niestety przezorność wychowawców nie pozwoliła na podsycanie ognia ze względu na wiatr, który mógłby spowodować pożar lasu, wobec czego z ogniska powstało „dymnisko", nie popsuło to jednak dobrego nastroju chłopców.

Przy ognisku krótka ,bardzo obrazowa prelekcja o morzu i jego wartości dla Polski, następnie wiersze, wygłaszane przez chłopców i szereg innych popisów. Dochodzi godzina dziewiąta, rozlega się głos — chłopcy spać, a w kilka minut później cisza, ani śladu, że tu przebywa 200 chłopców.

Jakiegoś marudera zatrzymujemy i pytamy się, jak mu się tu powodzi na kolonji? „jo tu je feinie — brzmi odpowiedź chłopca z Król. Huty — jo by tu chcił zostać".

Niestety przyjacielu za tydzień pożegnamy się, a na twoje miejsce przyjadą inni również potrzebujący świeżego powietrza.

Po minach chłopców znać, że są zadowojeni z pobytu na kolonji, a z wszystkich dzieci najlepiej się czuje... p. Jaźwińska, kierowniczka kolonji, którą pytamy, czy daje sobie radę z tak liczną rodziną?

Okazuje się, że dzieci są bardzo karne i nie ma z nimi kłopotu, trochę krnąbrniejsze są dzieci ostrowskie, które niestety skłonne są do nieposłuszeństwa, licząc na oparcie bliskiego domu. Niestety odwiedziny rodziców nie umoralniają chłopców. Jednak i tu kilkutygodniowy pobyt wpłynie na uspołecznienie, dziś jeszcze dziko chowanych chłopców. Trzeba pamiętać, że to są dzieci naszych najbiedniejszych, gdzie rodzice nie zawsze mają czas na zajęcie się ich wychowaniem.

Przed odjazdem p. dr. Poleski daje tu i ówdzie wskazówki kierownictwu obozu i uśmiecha się z zadowoleniem, że jego trudy i wysiłek nad zorganizowaniem kolonji nie poszedł na marne.

Ale tego wieczora to był ostatni uśmiech dr. Poleskiego, bo w pół godziny potem wyciągał trzema parami koni samochód, który mu ugrzązł w piasku. Co to jednak znaczy wobec 200 zadowolonych dzieci.

# Zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych RP. 1914-19

W lokalu klubowym odbyło się w dniu 6 lipca br. zebranie, któremu przewodniczył prezes p. Organiściak, wspominając o morderstwie na osobie ś. p. ministra Bronisławie Pierackim, odczytując życiorys zamordowanego w dniu 15 czerwca br. ministra-niepodległościowca.

Pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc i zachowanie jednominutowego milczenia, poczem przystąpiono do wykonania spraw porządkiem obrad przewidzianych.

Prezes p. Organiściak zakomunikował obecnym, że w dniu 5 i 6 sierpnia 1934 r. odbędzie się w Krakowie XIII Zjazd Legjonistów Polskich, apelując do wzięcia udziału w zjeździe bratniej organizacji. Zgłoszenia przyjmuje prezes za wpłatą 3 zł. na kartę uczestnictwa.

Następnie prezes odczytał okólniki i pisma z Zarządu Głównego, z których wynika że Związek liczy obecnie przeszło 14.000 członków zorganizowanych w 172 kołach, oraz przyznaniu 92 członkom koła ostrowskiego dyplomu weterańskiego, na podstawie przesłanych kwestjonarjuszy weryfikacyjnych, które to dyplomy wręczy się odnośnym członkom na następnem zebraniu. Prezes podaje dalej dow iadomości, że w myśl zarządzeń Zarządu Głównego wszelkie pisma do władz państwowych, samorządowych i związkowych winne być skierowane drogą służbową, gdyż bez opinji Koła żadne pismo nie będzie rozpatrywane. W wolnych głosach zabierali głos pp. Tyrakowski, Jóźwiak, Skarbecki, Jondro, Grzęda, Hoffmann, Kajzer, Szott, Stodolny, Rychwalski, Buchwald, Szczodrowski, Zając i inni.

Zebrani następnie uchwalili w tym roku żadnej zabawy nie urządzać, natomiast polecili Zarządowi przygotować strzelanie.

Po omówieniu sprawy zatrudnienia bezrobotnych niepodległościowców-powstańców oraz apelu przez prezesa do składania kwestjonarjuszy weryfikacyjnych po 2½ godzinnych harmonijnych obradach, zamknął prezes zebranie hasłem „Wolność". (T. O.)

— *Nar. Chrz. Zj. Rzemiosła.* Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek 12 bm. w hotelu „Polonia". Referat wygłosi sekretarz BBWR. p. J. Walczak.

— *K. S. „Ostrovia" Oddz. Plymacki* zebranie miesięczne w środę, dnia 11 lipca bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Raszkowskiej.

# Z Poznania

## Piękna uroczystość Koła Tow. Rękodzielników

W dniu [illegible] obchodziło Koło Tow. Rękodzielników w Poznaniu piękną uroczystość 50-lecia swego istnienia.

Po uroczystej Mszy św. w kościele Bożego Ciała odprawionej na intencję Jubilata przez ks. Kożewskiego, dokonał ks. Tarała aktu poświęcenia nowego sztandaru.

O godz. 11-ej odbyła się w sali obrad przy Grobli 25 uroczysta akademja, która zagaił p. prezes Gostyński witając w dłuższem przemówieniu przedstawicieli władz, delegatów bratnich organizacyj, gości oraz prasę. Szczególnie gorąca owacje urządzono reprezentantowi Towarzystwa Przemysłowców z Berlina p. Pluskocie. Po złożeniu życzeń i wręczeniu gwoździ pamiątkowych, nastąpiła wzniosła chwila poświęcona uczczeniu zmarłych członków.

Piękne sprawozdanie z 50-letniej działalności Towarzystwa wygłosił p. Władysław Woźniak. Towarzystwo liczy dziś 300 członków. Referat n. t. „Rola organizacji w zaborze pruskim" wygłosił p. Kaźmierczak. Dyplomy pamiątkowe wręczono jubilatom: Józefowi Kowalskiemu i Franciszkowi Zbierskiemu. Akademję zakończono wspólną fotografją i obiadem.

Po południu odbył się w ogrodzie koncert. O godz. 19-ej żegnano serdecznie delegatów i zamiejscowych gości. (p.)

## 25 lecie Słow. Młodzieży Polskiej Poznań — Tum

We wczorajszą niedzielę Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Poznań — Tum obchodziło pod protektoratem ks. biskupa Dymka uroczystość swego 25-lecia.

O godz. 9-tej mszę św. w Katedrze odprawił ks. kan. Szreybrowski, zakanie podczas niej wygłosił ks. kan. Gęsik. Po mszy św. Stowarzyszenie wyruszyło w pochodzie z orkiestrą przed pałac J. Em. Ks. kardynała - Prymasa, gdzie złożono mu hołd, otrzymując jego błogosławieństwo. O godz. 10,30 rozpoczęło się uroczystościowe zebranie w Domu Katolickim na Śródce. Sala zapełniła się szczelnie delegatami wielu stowarzyszeń i członkami miejscowego koła SMP. Za stołem prezydjalnym ustawił się rząd sztandarów.

Zagaił zebranie ks. patron Frankiewicz, prezes komitetu uroczystościowego, zwracając się z powitaniem do przybyłych, dziękując za poparcie i zrozumienie dla celów SMP. ks. kan. Szreybrowskiemu i Kołu członków wspierających, które co miesiąc regularnie zasila materjalnie SMP. tumskie.

Po zagajeniu chór SMP. odśpiewał „My chcemy Boga", poczem przewodnictwo zebrania objął ks. kan. Szreybrowski, powołując na sekretarza p. Pełczyńskiego, a na ławników — komitet uroczystości.

P. Kazimierz Rembalski, sekretarz Stowarzyszenia przystąpił do sprawozdania z 25-letniej działalności SMP. Scharakteryzował doskonały jego rozwój w czasach przedwojennych, potem ciężkie chwile upadku podczas wojny, kiedy większą część członków powołano do wojska i czasy powojenne — wzmagającej się wciąż pracy, dającej coraz lepsze wyniki.

Po sprawozdaniu deklamację „Nasz sztandar" Konopnickiej wygłosił członek SMP. p. Jaroszyński, po której wręczono pocztowi sztandarowemu nowy sztandar wycieczkowy, zakupiony przez Koło seniorów.

Rozpoczęto teraz wręczanie dyplomów zasłużonym. Dyplom członka honorowego otrzymał ks. kan. Szreybrowski, oraz pp.: Grzelczak, Gels, Kurkowiak, Osieka i Olenderczyk. Dyplom uznania wręczono pp. Anderszowi Jaroszyńskiemu, Rembalskiemu, Wojciechowskiemu, Szramie i Talarczykowi. Następnie dyplomy rozdano zwycięzcom w grach pokojowych w ub. zesonie zimowym. Otrzymali je pp. Andersz, Baranowski, Chmielnik, Gendera, Kubiak, Mroczyńsk i Talarczyk.

Odbył się następnie popis Kółka muzycznego Koła senjorów, które pod dyr. p. L. Kurkowiaka wykonało wiązankę melodji ludowych.

Przystąpiono wreszcie do składania życzeń. Ks. patron Frankiewicz odczytał kilka nadesłanych depesz, potem składali życzenia delegaci licznych kół SMP i stowarzyszeń parafjalnych.

Na zakończenie przemówił ks. kan. Szreybrowski, życząc aby Stowarzyszenie jak najlepiej się rozrastało i stało się ośrodkiem pracy dla Chrystusa.

Zebranie zakończył wspólny śpiew hymnu Związku „Hej do apelu".

Po południu odbyła się zabawa z licznemi uroz maiceniami. Grała orkiestra SMP — Fara. (wp.)

## Ostrzeżenie przed oszustką

Ostrzega się przed oszustką, która grasuje na terenie miasta Poznania pod nazwiskiem Łukówna lub Kowalewska z Gdyni. Przedstawia się ona rozmaitym obywatelom jako studentka prawa drugiego roku i opowiada tym, iż siostra jej z Gdyni przysłała paczkę, która jest do odebrania w Domu Akademiczek przy ul. Słowackiego 20. Pod pozorem pożyczki wyłudza rozmaite kwoty. Rysopis oszustki jest następujący: wzrost około 1.70 m. w wieku około 20 lat, blondynka, szczupła, na twarzy posiada ślady oparzenia, płaszcz granatowy, czarny letni kapelusz i tegoż koloru półbuciki.

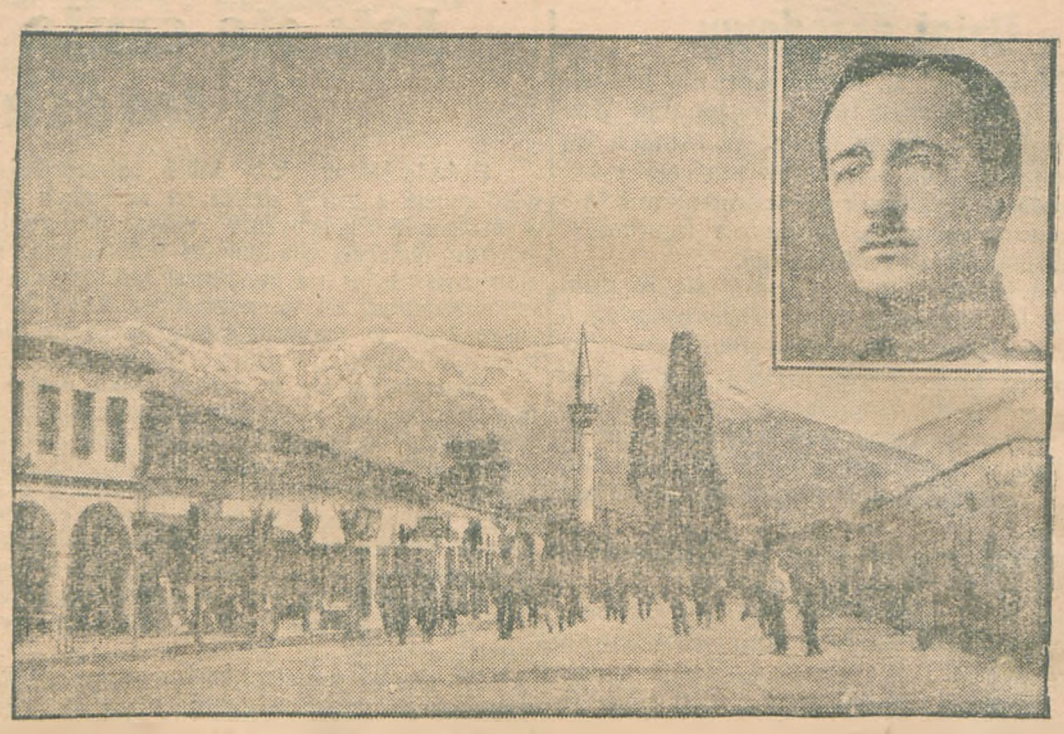

**POWSTANIE W ALBANJI.**

Jak donoszą z Aten przeciw obecnemu królowi Albanji Achmedowi Zagu, mieszkańcy stolicy Tirana zbuntowali się. Szczegółowych wiadomości spowodu przerwania linji komunikacyjnych podać nie możemy. Zdjęcie przedstawia główną ulicę zbuntowanej stolicy Tirana. U góry: portret króla.

## Upadek najstarszej firmy w Łodzi.

Olbrzymie wrażenie w Łodzi wywarło zgłoszenie upadłości przez wielką firmę Ludwik Geyer, należącą do najstarszych i najpoważniejszych firm włókienniczych. Kapitał zakładowy tej firmy, zatrudniającej obecnie 2 tysiące robotników, wynosi 12 i pół miljona złotych. Upadek tej firmy — to niewątpliwie jeden ze skutków kryzysu, który się od lat kilku tak strasznie odbija na rolnictwie, a obecnie w następstwie zaczyna się odbijać na przemyśle. Trudno — gdy ludność rolnicza niema grosza i nie może nic kupować, musi upadać przemysł, bo podstawą przemysłu jest nie wywóz, tylko konsumpcja wewnętrzna.

## Jak przed stu laty.

Charakterystycznym dowodem nędzy panującej dziś na wsi polskiej są prawdziwe pielgrzymki chłopów, którzy do sądów wędrują czasem po kilkanaście dni, bo nie mają pieniędzy na pokrycie kosztów jazdy koleją czy autobusem. W ubiegłym tygodniu do Warszawy przybył na rozprawę w sądzie apelacyjnym niejaki Franciszek Rospedek z powiatu radomskiego. Przebył on 120 kilometrów piechotą i oczywiście piechotą musiał wracać.

Z dniem 1 lipca 1934 r. przeniosłem z Ostrzeszowa do **OSTROWA, moją kancelarję adwokacką,** która odtąd mieści się przy

**ulicy Wrocławskiej nr. 1—3**

w domu p. Hentschlowej) **tel. nr. 201**

Ostrów, dnia 3 lipca 1934 r.

**Heljodor Ciszak,** adwokat.

411

# HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możność szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol" mające składniki roślinne między innemi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle, wyróżniając się zarazem swem łagodnem działaniem.

Czopki „Kastanol" do nabycia w aptekach, drogerjach lub w wytwórni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol" stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami. 376

# OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

**WIATRÓWKA**

w dobrym stanie (Bügulschpauer) 6¾-nym sprzedam okazyjnie — oraz skrzypce używane z futerałem. Zgłoszenia Kościuszki 16, m. 9

Dz.O 403

**UWAGA!**

Do rozparcelowania ziemia prywatna przy parcelach Zacharzewskich olisko Ostrowa. Spłata na dogodnych warunkach Zgłoszenia Chleboś Zacharzew pow. Ostrów.

DO391

**SZTUCER**

Mauser P. 3 z prima lunetą 7,5 powiększająca dubeltówka 12 prawie nowa strzelba pierwszej klasy, wykonanie precyzyjne sprzedam tanio - Zgłosz. do Red. Dz. Ostr. nr 405

### WOLNE POSADY

**POTRZEBNY**

samodzielny pomocnik piekarski, znający dobrze cukiernictwo. Zgłoszenia do Red. Dz. Ostrow. 396

**KUCHARKA**

z dobrem gotowaniem na zastępstwo na 1 m. od 15 lipca potrzebna na nadleśnictwo. Zgłonia w sobotę 14 b. m. o godz. 12-tej w Administracji Dziennika Ostrowskiego M. Piłsudskiego 10. Dz. O 370

### ROZNE

**NAJTANIEJ**

oprawia obrazy i oszkli okna F-a Ramka. — Ostrów Wlkp. naprzeciw poczty.

„Dziennik Ostrowski" ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77